Opłacono ryczałtem Tarnów-Dąbrowa-Mielec-Brzesko, dnia 3 maja 1936 r. Cena numeru 15 gr.

GŁOS ZIEMI TARNOWSKIEJ

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM SPOŁECZNYM, GOSPODARCZYM, POLITYCZNYM i LITERACKIM

Rok II. Redakcja i Administracja: Tarnów, Pl. Katedralny Telefon Nr. 559 Nr. 18

Warszawa, konto P. K. O. 59 963 (Godziny urzędowe w dni powszednie od 11—13 i od 16—17) Kraków, konto P. K. O. 411.600

Pamiętne rocznice

W historji naszego Państwa i Narodu mało mamy takich nawskróś polskich rocznic jak rocznica Konstytucji z dnia 3 maja 1791 r.

Jest ona wyraźnym symbolem — faktem że duch polski, widząc skarlenie charakteru nie dał mu zginąć i znieprawić się, ale stale szeptał, że odrodzić się można przez organizację wewnętrzną w państwie, przez wzmocnienie tego, co jest gwarancją porządku a mianowicie silnej Władzy naczelnej.

Te dwa momenty miejmy na uwadze, kiedy w piękny dzień majowy będziemy czcić uroczyście chwalebną chwilę Konstytucji 3 Maja.

Wielcy patrjoci Sejmu Wielkiego rozumieli w tym momencie jedno, że obrona całości granic Rzeczypospolitej leży jedynie w sile wewnętrznej Narodu i dlatego wyraźnie dążyli do jej konsolidacji i wzmocnienia.

Nic dziwnego, że przez cały wiek XIX Konstytucja majowa krzepiła na duchu gnębiony naród, że stała się głównym ośrodkiem manifestacyjnych corocznie obchodzonych — rocznic narodowych.

Ona tworzyła porywy w walce o wolność, równość i braterstwo ludów. Ona, a nie inna stała się symbolem wolności i naprawy zła dla naszych powstań narodowych w r. 1831, 1863 i 1914—1921.

W niej szukały natchnienia legjony Dąbrowskiego, młodzi podchorążacy Wysockiego, członkowie Rządu Narodowego z Trauguttem na czele, w niej widział jutrzenkę odrodzenia Józef Piłsudski.

Tego roku dziwnym zbiegiem okoliczności schodzą się wielkie uroczystości w dniu 3 maja.

Są to rocznice 145-lecia ogłoszenia Konstytucji 3 Maja, XV-lecie III. powstania śląskiego i uroczystości harcerskie.

Rocznice te obchodzone uroczyście specjalnie przez lud śląski a z drugiej przez harcerstwo polskie, nasuwają nam na myśl wiele radosnych refleksyj.

Oto Śląsk staje zbrojną ręką do walki o przynależność tej odwiecznej polskiej ziemicy do Macierzy, a cała Polska w dniu zjednoczenia Duszy narodu polskiego, składa hołd Tym, którzy dali drogowskaz dla realizacji Czynu zbrojnego, opartego o miłość Ojczyzny!

Specjalnie harcerstwo będzie obchodziło uroczyście te radosne chwile z naszej historji. Nic dziwnego, że właśnie ta organizacja, uznana ostatnio za stowarzyszenie wyższej użyteczności, postawiła sobie za cel, zorganizowanie i uczczenie tych pamiętnych chwil.

Boć przecież musimy pamiętać o jednem, że harcerstwo jest może jedyną organizacją w Polsce, która już w sześcioletniego Obywatela wpaja miłość nietylko bliźniego, ale miłość Ojczyzny jako wspólnego dobra. Pamiętajmy i o tem, że głównym założeniem wychowawczem harcerstwa jest karność, która przecież stworzyła niegdyś Konstytucję 3 Maja i karną walkę w obronie granic czego widomym znakiem jest — powstanie śląskie.

Uczciwość, zgoda, karność i miłość Ojczyzny oto wspólne cechy tych radosnych rocznic.

Niedzielne Uniwersytety wiejskie w pow. tarnowskim

Społeczeństwo i państwo rozwijają się na wyżynach kultury narodowej. Te wyżyny opierać się muszą na szerokiej kulturze ludowej, jeżeli społeczeństwo i państwo z rozwoju swego osiągnąć mają rzeczywisty pożytek. Za podniesieniem kultury ludu idzie wzrost potęgi, pomyślności i bogactwo kraju.

Powszechna oświata winna przenikać do duszy ludu. Nauka jest nieodzowną potrzebą każdej istoty myślącej, dziś staje się ona palącą potrzebą najzdolniejszych, najlepszych synów ludu.

Taką instytucją, niosącą ludowi upragnioną wiedzę powszechną jest Uniwersytet Ludowy. Jest on szkołą demokracji, bowiem wciela w życie ludu idee kultury demokratycznej. Daje on wiedzę o wszystkiem, co ojczyste, — o historji, języku, przyrodzie, życiu gospodarczem narodu. Uniwersytet Ludowy w krajach, gdzie się urodził i gdzie już głęboko wrósł korzeniami w duszę ludu, wiedzie lud do bytu bardziej podniosłego i prowadzi do rozwoju — na szczyty człowieczeństwa.

Wystarczy przytoczyć taką Danję, Anglję, Norwegję, Szwecję i t. p., które przez Uniwersytety Ludowe stanęły na wysokim poziomie kulturalnym.

Pisząc o Uniwersytetach Ludowych mam na myśli Uniwersytety typu internatowego, gdzie młodzież dorosła spędza dłuższy okres czasu pod opieką wychowawców.

Tego typu Uniwersytetów Ludowych w Polsce mamy 6, w Dalkach pod Gnieznem, w Szycach pod Krakowem, w Gaci Przeworskiej, w Tywonji k. Jarosławia, w Michałówce i Różynie na Wołyniu, a taka mała Danja ma aż 75 Uniwersytetów Ludowych internatowych.

Namiastką Uniwersytetów Ludowych są t. wz. „Niedzielne Uniwersytety Wiejskie", których w Polsce w ostatnich latach mamy sporą ilość.

W pow. tarnowskim w r. 1934 z inicjatywy p. Starosty Lissowskiego, Inspektora Tomaszkiewicza, Instr. O. P. Wodzińskiego i innych zorganizowano w Tarnowie pierwszy Niedzielny Uniwersytet Wiejski pod kierownictwem p. St. Szymańskiego dyr. Państw. Szkoły Ogrodniczej. Na kurs ten zgłosiło się 126 osób z okolic Tarnowa. Ta wielka liczba spowodowała, że w Tarnowie uruchomiono drugi N. U. W. pod kierownictwem p. J. Markielowskiego naucz. szk. powsz. im. Staszica Trzecia placówka N. U. W. powstała w Tuchowie, której kierownictwo objął p. Kluger, kierownik szkoły. Na program zajęć składały się wykłady z oświaty ogólnej i rolniczej oraz zajęcia świetlicowe, a odbywały się one począwszy od 8 grudnia 1934 do końca marca 1935 r. w każdą niedzielę od godz. 10-tej do 11-tej.

Praca na N. U. W. dała bardzo pozytywne wyniki.

W roku szkolnym 1935/36 rorganizowano N. U. W. w trzech miejscowościach w Tarnowie pod kierownictwem dyr. Szymańskiego, w Tuchowie pod kierownictwem p. Klugera i Ciężkowicach pod Kierownictwem A. Notza. Program zajęć na N. U. W. obejmował: 1. Historję i kulturę wsi. 2. Naukę o Polsce współczesnej. 3. Ustrój samorządu. 4. Etyka. 5. Higjena. 6. Sadownictwo i warzywnictwo. 7. Pszczelarstwo. 8. Hodowlę zwierząt domowych - weterynaję. 9. Zajęcia świetlicowe. Przedłużono okres trwania N. U. W. tak, że zajęcia rozpoczęły się dnia 10 listopada 1935 roku a skończyły się 29 kwietnia b. r. Liczbę dni nauki ustalono na 22 dni o przeszło 140 godzinach zajęć.

Kierownicy i wykładowcy N. U. W. pracowali bezinteresownie i należy im się za to

uznanie, że spełniają należycie swój obowiązek obywatelski.

Jak ludność pow. tarnowskiego ocenia wartość N. U. W. wystarczy podać, że w Ciężkowicach zapisało się na N. U. W. 114 osób a przeciętnie uczęszczało 103 osób.

Społeczeństwo ziemi tarnowskiej zrozumiało, że praca oświatowa jest fundamentem, drogą do podniesienia kultury i dobrobytu wsi polskiej.

Powiatowa Komisja Oświatowa, Inspektorat Szkolny, T. S. L. opracowują obecnie program przyszłych Uniwersytetów zmieniając ich organizacje na wzór norweskich Uniwersytetów Ludowych Wędrownych.

Z tą nową formą pracy będziemy się starali na łamach naszego pisma zapoznać czytelników.

O czem mało myślimy, lub mówimy

„Artykuły przeciw pokojowi są pisane piórami, zrobionemi z tej samej stali co działa i pociski", *(Briand)*

Wyścig zbrojeń na świecie prawdopodobnie zbliża się do punktu kulminacyjnego. Wszyscy ruszyli do biegu. Na razie odbywają się biegi lokalne eliminacyjne z wszelkiemi zapewnieniami pokoju, jednak celem tego upragnionego pokoju jest możliwość nowych zbrojeń. Zbrojenia zaś nigdy nie zabezpieczą świata przed wojną.

Wojnę zrodziły pewne nastroje i impulsy, które w wielu okolicznościach i wypadkach są z rozsądkiem całkowicie sprzeczne.

Naród, który jest przekonany o swej wyższości i doskonałości, pragnie usprawiedliwić wobec siebie i drugich to poczucie, że tylko jego własne dobro ma rzeczywiste znaczenie a resztę świata należy traktować jako środek do triumfu, od którego zależnem będzie istnienie drugich. Takie stanowisko imperjalizmu zajmuje Europa wobec innych sąsiednich części świata a znaczna część Niemców wobec pozostałej Europy.

Z dniem 1 marca 1935 Niemcy ujawniły posiadanie lotnictwa wojskowego i równocześnie przystąpiły do formowania dalszych eskadr obrony przeciwlotniczej.

W roku ubiegłym państwo niemieckie rozporządzało 850 płatowcami a w obecnym produkcja wszelkich typów aparatów powiększy flotę powietrzną prawdopodobnie o dalszych 1000 jednostek i to w jak najkrótszym czasie. Około 50 000 ludzi stanowi dziś obsługę aparatów a w tem mieści się 5.000 dobrze wyszkolonych pilotów.

Niemcy dążą w szybkiem tempie do „równości praw" w powietrzu a równocześnie nie zapominają o swoich stratach, poniesionych w wojnie światowej.

Konieczność kapitulacji, obok strat terytorjalnych w Europie, przekreśliła zarówno niemieckie kolonje, do których jednak wieczne pretensje istnieć będą, gdyż trudno jest Niemcom pomyśleć, aby wśród innych wielkich narodów oni właśnie pozostali jako „ein Volk ohne Raum".

Wszak pamiętnym jest rozkaz noworoczny Hitlera do armji, skreślony w następujących słowach: „Roztrzygający rok w dziejach armji niemieckiej leży za nami. Rzesza jest znowu wolna i silna. Hasło na rok 1936 opiewa — ciągle naprzód za pokój, honor i potęgę narodu".

To absolutne bezpieczeństwo mają Niemcy uzyskać wówczas, skoro flota powietrzna rzeszy posiadać będzie do 40% ogółu sił powietrznych Francji, Belgji, Polski i Czechosłowacji, czyli dojdzie do 4 000 samolotów bojowych.

Pozatem niedwuznacznie mówi się tam o przyszłej wojnie jako o czemś pewnem i niepodlegającem dyskusji.

„Wojna w Europie powinna być rozpoczęta w takiej chwili, która będzie odpowiadała nam, a nie wtedy, kiedy się spodoba naszym przeciwnikom". Tak wypowiada się w broszurze pt.: „Der totale Krieg" Ludendorf, który nie jest dyplomatą, lecz tylko żołnierzem.

Przyszła wojna nie będzie miała na celu zniszczenia armji nieprzyjacielskiej, lecz wytępienie ludności.

W przyszłej wojnie będą musieli brać udział wszyscy, tak mężczyźni jakoteż kobiety, — a więc każda jednostka zdolna do walki czy obrony, będzie musiała być na właściwem miejscu.

Wojna przyszłości wprzągnie w swoją orbitę wszystkie gałęzie życia ekonomicznego, zaabsorbuje wszystkie żywotne siły narodu.

Punkt zaś ciężkości spoczywać będzie daleko poza frontem w samem społeczeństwie, w jego organizacji do obrony i odporności.

Dlatego poza wojskiem trzeba stworzyć wewnątrz kraju formacje militarne, które świadome spraw obrony, byłyby każdej chwili do dyspozycji kierownictwa wojskowego

Wojnę bowiem trzeba będzie kończyć szybko i dlatego naczelne dowództwo będzie musiało mieć za sobą cały naród, zdolny do maximum ofiarności i poświęcenia.

Do tego należy zaprawiać wszystkich już w czasie pokoju, aby w razie konfliktu zbrojnego najdalej w 5 dni po postanowieniu wojny mieć w gotowości całe przysposobienie kraju, gdyż tylko takie przygotowanie jest w stanie uchronić naród od niechybnej zagłady.

„Nastrój narodu jest równoważny z ilością posiadanych armat, to też nastrój narodu jest decydujący w każdem starciu". Temi słowy określił swój pogląd na zbrojenia Europy minister angielski Eden.

Niemcy aż nadto dobrze zdają sobie sprawę z tego moralnego nastroju i wiary we własne siły, dlatego ich organizacje społeczne jak „Deutscher—Luftsport—Verband" i „Reichsluftschutzbund" (nasze LOPP), wychowują szeregi wojskowych lotników, zajmują się gorliwie przysposobieniem obrony i organizowaniem ludności cywilnej.

Całe państwo podzielone jest na 15 grup terytorjalnych, posiada dziś około 7 miljonów członków, płacących na cele obrony przeciętnie 1 R. M. miesięcznie, obejmuje swą organizacją 22.000 miejscowości i posługuje się oraz zatrudnia około 300.000 instruktorów-ochotników obrony przeciwlotniczo-gazowej.

A jak wygląda Polska wobec tej akcji? Na 33 miljonów ludności może obecnie dochodzimy do $1^{1}/_{2}$ miljona członków płacących minimalne składki miesięczne, na zaznajomienie się gruntowne ze sprawami lotnictwa i obrony mamy ustawicznie czas, a miasta nasze w organizacji obrony postępują na razie żółwim krokiem.

g. m

Dłużej czekać nie można!

Wśród powodzi strajków, jaka ogarnęła w ostatnich czasach sfery robotnicze, poważną liczbę stanowią strajki chałupników.

Po fali strajków w przemyśle konfekcyjnym, do walki wystąpili obecnie szewcy. — Przeszło 6 tygodni trwał strajk około 12 tysięcy pracowników szewckich w Łodzi, 3 tygodnie w Krakowie, walczą szewcy w Radomiu, Sosnowcu, Warszawie i całym okręgu podwarszawskim.

Jest to zjawisko niezmiernie charakterystyczne. Normalnie biorąc strajk jest przejawem siły zorganizowanych robotników. Właściwym terenem strajku jest przemysł fabryczny, skupiający duże ilości robotników, nawykłych do współpracy, do solidarnych wystąpień, zorganizowanych w stowarzyszeniach robotniczych.

Bardzo trudnem jest natomiast zorganizowanie i prowadzenie strajku wśród drobnych warsztatów, zatrudniających po 1 do kilku pracowników, wśród rozproszonych chałupników, pracujących często u siebie w domu.

Fala strajków, jaka ogarnęła drobne rzemiosło i chałupnictwo, jest jeszcze jednym dowodem ściśle ekonomicznego podłoża obecnych walk. W walce chałupników niema żadnych haseł politycznych, niema nawet dalej idących postulatów społecznych: jest to poprostu strajk o minimum egzystencji. Mimo rozdrobnienia warsztatów szewckich, mimo wielkich trudności organizacyjnych w prowadzeniu strajku, szewcy strajkują uporczywie w różnych ośrodkach kraju, bo zmusza ich do tego nędza. Walczą o poziom płac, o zawarcie lub przedłużenie umowy zbiorowej, o przestrzeganie warunków umowy przez wszystkich przedsiębiorców.

Ogromna jest bowiem nędza wśród szewców. Składa się na to kryzys, zmniejszenie zapotrzebowania na obuwie w zubożałem społeczeństwie, przyczynia się w dużej mierze konkurencja mechanicznego obuwia fabrycznego fabryk krajowych i importu zagranicznego, przedewszystkiem jednak nędzę powoduje niesłychany wyzysk pracy.

Wyzyskuje pracownika właściciel warsztatu, płaci mu mało, a każe pracować po kilkanaście godzin dziennie, wyzyskuje chałupnika nakładca, nietylko płacąc mu niezmiernie niskie stawki, ale i wypłacając je wekslami nieregularnie, zarywając często zapłatę, wyzyskuje go również brygadzista, pośrednik,

Szyldy i domy, bruki i drzewa.

Rozliczne dziedziny muszą interesować czynniki kierujące miastem. Nie wolno też Zarządowi miejskiemu zapominać o wyglądzie estetycznym miasta, który chociaż nie należy do najpilniejszych spraw Tarnowa — to jednak obojętnym być nie może. I jak poszczególnej rodzinie najczęściej nie jest obojętne, w jakiem mieszkaniu mieszka — tak też i mieszkańcom danego miasta nie jest wszystko jedno, czy mieszkają w mieście ładnem i higjenicznie urządzonem, dostatecznie zadrzewionem — czy też nie.

Mając to na względzie, obecny Zarząd miasta powołał swego czasu do życia komisję artystyczno-kulturalną, która ostatnio odbyła posiedzenie w piątek 24 b. m. W skład komisji wchodzą prócz osób z Zarządu miejskiego i Rady miejskiej — również i osoby powołane do współpracy z pośród tut. społeczeństwa, a interesujące się odnośnemi problemami.

Trudno podawać tu przebieg ostatniego posiedzenia komisji, obradującej pod przewodnictwem prezyd. Dr Brodzińskiego. Wymienimy jeno niektóre sprawy dla przykładu, gwoli zainteresowania czytelników, z jak rozlicznemi i różnorodnemi zagadnieniami ma się do czynienia w rządzeniu tak nagół wielkiem środowiskiem ludzi, jakiem jest Tarnów.

Szereg spraw referował ks. prałat Bulanda. Dłuższa dyskusja rozwinęła się dokoła trudnego do rozwikłania — ze względów prawniczych — problemu konserwacji zabytków budownictwa średniowiecznego (n. p. resztek baszt). Omawiano również wygląd estetyczny szyldów i wywieszek, który niejednokrotnie pozostawia wiele do życzenia. Dla przykładu warto tu napomknąć, jak pięknie rozwiązało to zarząd miejski w Krakowie (n. p. ul. Florjańska w obecnej szacie), a jak dzisiaj przed stawia się to w Tarnowie (n. p. przebrzydła reklama kunerolu na ścianie podsieni).

W czasie podniesionej sprawy bruków w Tarnowie, podkreślono z aplauzem w dyskusji korzystne stanowisko Tarnowa na tem polu, w porównaniu z powierzchnią wybrukowanych ulic i jezdni szeregu innych miast Małopolski. Stosunki sanitarne pozostawiają jeszcze wiele do życzenia. Wysiłki zarządu miejskiego natrafiają atoli tutaj na rozliczne trudności. Pomimo wszystko porównanie z analogicznemi co do ilości mieszkańców miastami, napawa optymizmem. Z ubolewaniem poruszono wycięcie szeregu lip w ogrodzie seminarjum diecezjalnego przy ul. Tertila. Niestety, zapóźno się tu spostrzeżono.

Pozatem omawiano szereg spraw analogicznej natury. *Sm.*

który otrzymuje zamówienia od nakładcy i dzieli je między poszczególnych chałupników, odpowiednio obniżając płace. Często występuje tu nie jeden, ale cały łańcuch pośredników. Chałupnik nie ma ustalonych stawek płac, uregulowanej formy wypłaty zarobków, nie obejmują go przepisy o czasie pracy, nie ma urlopów, najczęściej nie jest ubezpieczony, słowem warunki jego pracy są jeszcze dużo gorsze, niż robotnika w przemyśle.

Niema bowiem u nas dotychczas ustawy o pracy chałupniczej. To też choć formalnie działalność inspekcji pracy rozciąga się i na chałupników, faktycznie inspekcja nie może ich objąć swoją opieką, nietylko dlatego, że chałupników jest dużo a inspektorów mało, ale i dlatego, że niema materjalnej podstawy do normalnej ingerencji, żadna ustawa nie reguluje warunków pracy chałupników.

Sytuacja taka jest ciężka dla robotników, a z drugiej strony niewłaściwa z punktu widzenia gospodarczego, chałupnictwo jest bowiem groźnym konkurentem dla dobrze zorganizowanych warsztatów rzemieślniczych, które podlegają i honorują obowiązujące ustawy społeczne. Natomiast swoboda wyzysku w chałupnictwie stanowi niejednokrotnie zachętę dla przedsiębiorców, którzy likwidują własne warsztaty i usuwają zatrudnionych w nich pracowników, a oddają pracę chałupnikom. Widzimy taki proces n. p. wśród sklepów, sprzedających obuwie.

Pracownicy natomiast pozbawieni wszelkiej obrony, mimo trudnych warunków, występują do walki, żądając jednego przynajmniej: uregulowania płac w drodze umowy zbiorowej. Dojście do porozumienia jest jednak na tym odcinku pracy bardzo trudne i strajki przeciągają się długo. Dezorganizuje to wytwórczość, spycha w jeszcze gorszą nędzę pracowników i nie jest bynajmniej pożądane z punktu widzenia ogólno-państwowego.

To też konieczna jest energiczniejsza ingerencja władz w kierunku zawierania i honorowania umów zbiorowych w chałupnictwie, konieczna jest ustawa o umowach zbiorowych, którąby ułatwiła wprowadzenie w życie zawartej umowy i niemniej potrzebna jest ustawa o chałupnictwie, którąby regulowała przynajmniej najważniejsze zagadnienia pracy chałupników, tak jak została ona już uregulowana we wszystkich prawie państwach zachodnich.

Krzyk z za kraty.

Niech wszystko ginie byle byśmy żyli...
(Z myśli przestępcy)

Przyjmując prawdę etyki chrześcijańskiej o skłonności ułomnej natury ludzkiej do złego, posądzany Stwórcę o wielki cel w obciążeniu nas grzechem pierworodnym.

Z chwilą wyraźnego zarysowania się szarej masy, odrębnej kasty przestępców, która ma pewną organizację, prawa, specjalny język, ciekawą technikę oraz wątpliwe samopoczucie zawodowej roli w społeczeństwie; buduje się gmach, olbrzymi aparat do walki z przestępstwem. — Ta walka sprawiedliwości z bezprawiem, zbrodnią trwa od wieków i dziś w czasie zażartych zmagań z rosnącą przestępczością stajemy chwilami w tragicznej rozterce pochyleni ze „szkiełkiem mędrca“ nad przepaścią, piekłem do jakiego fantazja Dantego nie dotarła, pytamy: jaka moc zmoże ludzką bestję?!

Na progu naszej świadomości czuwają, prócz instynktu samozachowawczego, tablice ostrzegawcze — semafory, pełza nieustannie dreszcz lęku o mienie i życie.

Czujność i nowoczeny zamek to cały nasz wysiłek. — Resztę, jak się nam wydaje, spełni stróż bezpieczeństwa, prawo i kajdany...

Jesteśmy mądrzy po szkodzie i z chwilą odkrycia przestępstwa rzucamy klątwy pod adresem policji no i złodzieja. — Jakże jednak można mówić o zorganizowanej walce społeczeństwa z przestępstwem, skoro ono nawet szczurów zniszczyć nie zdoła, które zagryzą nas jak Popielów, skoro pokazujemy lekkomyślnie drogę złodziejom i nie troszczymy się o dzieci przestępców...

Należymy do tylu związków, organizacyj, lubimy pracę społeczną ale z tem, by o każdem posiedzeniu wróble śpiewały. Bez reklamy i kadzidła nie pójdzie...

Tarnów, 50.000-ne miasto, posiada w najważniejszej bodaj organizacji i o tak szczytnych celach, w Patronacie więziennym, zaledwie 60-ciu członków?! — Można podziwiać „zrozumienie“ ludzi ...Dlaczego taka potworna obojętność? Bo tu niema kadzidła.

Państwo ze swej strony czyni wszystko. My nic. — Minęły czasy, gdy traktowało się więźniów jak dzikie zwierzęta. Dziś uważamy ich za chore moralnie nieszczęśliwe jednostki, które leczyć należy i wrócić społeczeństwu.

Tarnów może szczycić się nowoczesnem więzieniem, jednem z nielicznych w Europie, urządzonem wprost z komfortem. Wielu zapoznało się z techniką urządzenia i może coś o tem powiedzieć. A może więcej jeszcze będzie miało okazję.

Ośmiuset więźniów z całej Polski, wśród których jest 97% recydywistów tęskni za wolnością i podaje wiośnianem tchnieniem „gryps“ — westchnienie skargi i tęsknoty... „Niech wiara twe życie wzmocni kolego, wolność niech szczęście ci da — żebyśmy byli swobodni, ty — Franek, Julek i ja. (Wiersz więźnia).

Po amnestji wróciło zaledwie pięciu. Siedzą tu złodzieje w liczbie 120, prawie setka komunistów, kilkudziesięciu bandytów, oszustów fałszerzy, kilku dożywotnich, 30 kobiet za spędzenie płodu, zabicie noworodków, kradzież i podpalenie.

Zimą wzrośnie ich liczba ponad tysiąc.— Bo przecież wielu bez jutra lgnie poprostu do celi więziennej, gdzie posiada wszystko, prócz wolności...

Ma tu pracę. — Praca daje więźniom zapomnienie i pewien zarobek około 20 zł miesięcznie (Nie radzę bynajmniej bezrobotnym kierować tam podań...) Stolarnia, ślusarnia, zakład krawiecki, szewski, budowy, praca na roli i zajęcia w kuchni, piekarni oraz innych działach dają więźniom wiele zadowolenia i pożytku. — Silnym wyrazem humanitaryzmu, w myśl idei filantropa Hewarda, jest taka świetlica, gdzie więźniowie mogą spotykać się, porozmawiać, zagrać w szachy, warcaby, przeczytać gazetę, książkę i przy dźwiękach radja zapomnieć o kajdanach.

Chodzą sobie do szkoły (powszechnej), piszą zadania, uczą się religji modlą się na nabożeństwie spowiadają, a podczas świąt łamią się jajkiem, opłatkiem, przyjmują życzenia przełożonych...

Wre tu życie inne, odrębne, Więziennictwo jest samowystarczalne.

Począwszy od wielkich papierni, przędzalni, uprawy lnu, hodowli jedwabnika, oraz uprawy roli na 4.000 ha., które żywią więźniów, aż do hodowli jedynej w swoim rodzaju — królików angorskich, szopów, nutryj, obejmuje praca chorych moralnie ludzi, więźniów w zgrzebnych, przez siebie wykonanych mundurach.

Fachowcy w zdrożnym zawodzie wychodzą przygotowani do dalszego życia i często zostają pożytecznymi jednostkami. — Tama, położona wytwórczości więziennej, skutkiem protestu rzemieślników za rzekomą konkurencję, stanowi niemałą przeszkodę w lecze-niu więźniów i przygotowaniu ich — do życia na wolności. — Przełożeni, strażnicy mają twardą lecz szczytną pracę. — Poznaj więźnia! Pod tym hasłem naprawia się tu twarde natury przestępców, segreguje, wyznacza kary skuteczne, pochwały, oraz przydaje się zajęcie... Możność otrzymania paczki z żywnością, którą dzielą po bratersku często, dopełniają roli wysoko postawionej organizacji naszego więziennictwa,

Zatem Państwo działa wiele. — Więzienia nie deprawują już dziś ludzi, lecz dają sposobność powrotu do normalnego życia, przez przygotowanie więźnia i stworzenie mu zdrowych warunków.

Budowa Domu dla niepoprawnych w Lublińcu to dalszy etap w walce przeciw rozszerzaniu się przestępczości, a zadania patronatów więziennych, które przy braku poparcia społeczeństwa niestety, niemogą nawet w części opiekować się osobnikami, wychodzącymi z więzienia, powinny znaleźć jak największe zrozumienie ogółu.

Każdy obywatel winien być członkiem patronatu więziennego! Budowa przytułków, domów zarobkowych, w których wypuszczeni z więzień mogliby znaleść odrazu dochodową pracę i uchronić się tem samem przed powodzią przestępczych wpływów, to zadania patronatów.

Kupiec, przemysłowiec czy inny obywatel, przez składkę członkowską przyczyni się do zmniejszenia przestępczości i zabezpieczenia swego dobra! — Gdyby tak złodziej zobaczył koło klamki drzwi tabliczkę z napisem: jestem członkiem patronatu więziennego — to napewno cofnąłby się od włamania Przestępca wie co to jest patronat i ma swój honor...

Jest on i znawcą kodeksu, wie że nienaganne zachowanie się w więzieniu, amnestja i klapacz — adwokat łagodzą mu karę, ale i wie co to jest dom dla niepoprawnych, gdzie musi ciężko pracować i niejednokrotnie do śmierci. A lęk przed karą oraz bratnia pomoc bliźniego, życzliwa ręka społeczeństwa czynią cuda-piekło w raj zamienią.

„Winy jeden nie dźwiga“, za przestępstwa bliźnich cierpimy i jesteśmy odpowiedzialni wszyscy.

J. Grzybek

Ze spraw miasta

Dnia 26 kwietnia br. Dyrektor Budownictwa miejskiego, Inż. Giżbert-Studnicki, wyjechał — jako delegat Gminy — do Warszawy na konferencję w sprawach konserwatorskich, starego Tarnowa i stworzenia planu zabudowania miasta.

Prezydent miasta, Dr Mieczysław Brodziński, wyjeżdża w dniu 6 maja br. do Krakowa na posiedzenie Rady Wojewódzkiej oraz w dniach 7 i 8 maja z p. Dr Alskim naczelnikiem Oddziału Skarbowego na posiedzenie Głównej Komisji Oddłużeniowej Gminy, które odbędzie się w Warszawie.

Przed domami miejskiemi przy ul. Dwernickiego wykonał Zarząd Miejski piękny i miły dla oka skwer. Zrealizowanie projektu spotkało się z uznaniem całej okolicznej ludności i obywateli, których realności znajdują się w pobliżu skweru.

Roboty ogrodowe na innych licznych skwerach w mieście, są w pełnym toku.

Na marginesie

Śmiercionośny pył. Zwracamy uwagę powołanych czynników, by pouczyły zamiataczy ulic, jak należy czyścić ulice, place i szosy, dodając im konewki do polewania, których nie posiadają.

Zamiatanie na sucho, dziecinna zabawa tumanami kurzu, rozpylanie śmiercionośnych bakteryj, nie przyczynia się bynajmniej do zdrowotności obywateli.

Drenowanie Alei Piaskowej „nowoczesnym sposobem“ wygląda tak, że zostawia się na noc otwarte rowy, by ludzie łamali sobie nogi, a barykady, szańce i kopce, ślady „solidnej roboty“ i niedbałego zasypywania przekopów ulicy, wołają o pomstę nad „saperami“ od drenów...

W dniu 3-go maja złóż datek na Towarzystwo Szkoły Ludowej!

Głos Młodych

Życie jest piękne, ale...

W poprzednim moim artykule dyskusyjnym poruszyłem jedną z podstawowych bolączek życia młodzieży — wynikłej z powodu t. zw. ruchu emancypacyjnego kobiety polskiej. Nie chcę powracać do tej sprawy, aby nie ściągnąć odium nienawiści płci pięknej, ale wspomnę o innych bolączkach życia młodzieżowego.

Niedawno byłem w jednym z poważniejszych urzędów, aby się dowiedzieć jakie są właściwie moje nadzieje na przyszłość.

Otrzymuję zapytania — jakie studjował pan przedmioty na uniwersytecie? Odpowiadam, studjowałem na wydziale... dział... (Sądzę, że Szanownemu Czytelnikowi najzupełniej obojętne jakie).

Po udzieleniu wyczerpującej odpowiedzi co do moich studjów, otrzymuję od poważnego, starszego pana taką radę. „Mój panie, przecież ten przedmiot dziś jest nieaktualny, niepopłaca i t. d. Radzę panu przerzucenie się na inny dział, który, gdy pan skończy (najmniej za trzy lata) — otrzyma posadę"! Daję słowo, że ani literki nie przekręciłem!

Proszę sobie wyobrazić, cztery lata żmudnych studjów, przy herbatce i jałowym chlebie, a w najlepszym razie obiedzie — mam iść na inny wydział, mam szukać „szczęścia". Ja stypendysta...

Ponieważ jestem człowiekiem rozsądnym, ale młodym, chcąc dojść do logicznego myślenia musiałem solidnie uszczypnąć się w rękę, a potem dopiero roztrząsać moje pretensje i odpowiedź owego pana.

Otóż myślę sobie, czy przypadkowo nie jestem niedołęgą — no, ale tego nikt mi w oczy nie powiedział! Więc dałem spokój. Acha może mam od siebie sprytniejszych konkurentów..?

W tem właśnie sęk. Ale z której strony oni przyszli?

I tutaj zaczynam myśleć dopiero logicznie. Otóż wiem jedno, że na terenie Polski jest szereg prywatnych uczelni na prawach wyższych szkół akademickich. Te „wolne" i „niewolne" uczelnie, „uniwersytety" „wszechnice" „instytuty" produkują po dwu, lub jednorocznych „studjach" rozparzonych inteligentów, uzyskujących dyplomy bez jakichkolwiek trudności myślowych, które ich właścicielom są najzupełniej nieznane.

Dobrze jest jeżeli w państwie cywilizowanem znajduje się zróżniczkowane szkolnictwo uniwersyteckie, ale jest zupełnie źle, kiedy stoi na niskim poziomie. Za dużo mamy w Polsce wszechnic, a za mało solidnych badaczy naukowych, ponieważ to się nieopłaca.

Słyszałem wiele narzekań na młodzież, że niegarnie się do pracy naukowej, ale to mówią ludzie, którzy uniwersytetu nie widzieli albo już dawno o nim zapomnieli. Kiedy porównałem ilość pracującej młodzieży polskiej w archiwach, bibljotekach, muzeach, z młodzieżą włoską, czy niemiecką, to musiałem dojść do wniosków dodatnich dla nas samych.

Dlatego panowie starsi nie podcinajcie nam skrzydeł, kiedy chcemy się specjalizować, nie mówcie, młodzież mało się dzisiaj doktoryzuje, bo to jest nieprawda.

Najpierw należy dać nam podstawy materjalne potem oceniać i porównywać z młodzieżą przedwojenną czy zagraniczną.

Dajcie młodzieży chleba i nie róbcie „półuniwersytetów" a zobaczycie, że nauka i badawczość stanie u nas na wyższym poziomie, aniżeli zagranicą!

Jest jeszcze u młodzieży inna bolączka do której należy się przyznać. Mianowicie utarł się już teraz taki naprawdę szalony zwyczaj, że uczeń kończący gimnazjum zapisuje się na uniwersytet,, na ten właśnie przedmiot, którego najbardziej nielubiał w szkole średniej.

Rodzice opowiadają często, że iść na księdza i do wojska to najbardziej intratna posada. Młodzież to powtarza, a potem realizuje. Na uniwersytecie to samo. Ten któryby pchły nie zabił idzie na medycynę i weterynarję, a stały „słabeusz" z łaciny i greki studjuje filozofję klasyczną!

Taka właśnie młodzież poinformowana błędnem rozumowaniem starszych, nie przynosi solidnym pracownikom zaszczytu i psuje wszystkim opinję.

Taka właśnie młodzież nie mająca zamiłowania do obranego zawodu, zaczyna wnet sarkać na profesorów, władze uniwersyteckie a wreszcie krzykiem wyraża swe niezadowolenie czynnikom rządowym, że nie dość silnie popiera jej poczynania.

I tu właśnie dochodzimy do sedna sprawy.

Tworzą się grupki i grupy ludzi chorujących na megalomanję, niedowarzonych, wygrażających pięścią na każde skinienie — demagoga.

W tym właśnie momencie następuje grube nieporozumienie między pokoleniem młodem, a starszymi.

Nikt nie chce zrozumieć, że temu winna zła metoda wychowania młodzieży, pełna idealizmu, nie przygotowując do twardszego i naprawdę ciężkiego życia w XX. wieku.

I dlatego też wołamy donośnym głosem wy młodzi wychowujcie swe dzieci w trudzie i znoju życia codziennego, aby poznały co to jest życie!!

Życie jest piękne, ale i trudne.

Z dawnego Tarnowa

Św. Stanisław Szczepanowski.

Wielkie uroczystości kościelne z racji 900-lecia urodzin św. Stanisława Szczepanowskiego, biskupa krakowskiego, spowodują niewątpliwie nietylko wzmożenie się czci wiernych ku Temu Wielkiemu Świętemu, ale zainteresują ponadto świat uczonych, badających pierwsze dzieje chrześcijaństwa w Polsce w X i XI wieku.

Cały szereg uczonych polskich pisało obszernie na temat życia Biskupa Szczepanowskiego, ale jeden szczegół z Jego życia dotyczący specjalnie okolic naszego miasta — został pominięty *)

Istnieje bardzo ciekawa legenda — podanie, że św. Marcin upodobał sobie tak bardzo miejsce, niegdyś pogańskie, na górze koło Tarnowa, że „we mgle przybył na szczyt jego obraz", a lud wdzięczny za taką łaskę ufundował w tem miejscu kościółek pod wezwaniem tego świętego.

Skoro o tym cudzie dowiedział się św. Stanisław Szczepanowski „z kielichem mszalnym na górę tę podążył, by na ołtarzu Pańskim pierwszą bezkrwawą odprawić ofiarę. Na wieść tę zbiega się ludność z okolic Dunajca, a światło wiary świętej coraz większe ludu ogarnia masy i Święty Stanisław błogosławi nowoochrzczoną osadę". Tyle głosi podanie historyczne.

Jak widać jest to jeszcze jeden piękny przyczynek do historji przyjmowania przez naszych praojców wiary chrześcijańskiej z rąk Biskupa Szczepanowskiego.

Niemniej ważniejszem jest drugie podanie związane z historją losów całej Polski, jak i jego króla Bolesława Śmiałego w r. 1079.

Nieznany autor podaje dosłownie, że „Mąż Ten Święty raz jeszcze w tem miejscu dokonał cudu, bo oto gdy po zamordowaniu Go (Św. Stanisława) uciekał Bolesław Śmiały w pokutnej wędrówce do Węgier, schronił się w tym kościółku pod opieką przebaczającego mu z nieba biskupa". Tyle co do podania legendy.

Jeżeli idzie o rzeczywistość historyczną, to należy stwierdzić, iż okolice Tarnowa, a szczególnie całe pogórze podkarpackie, bardzo powoli i opornie przyjmowało wiarę chrześcijańską, a to z tego względu, ponieważ pogaństwo było tutuj silnie zakorzenione.

(O tem pisałem w poprzednim artykule).

Lata 1036 — 1049 to niebezpieczny okres dla wiary katolickiej w Polsce, spowodowanej rewolucją społeczną i reakcją pogańską. Wojny za Bolesława Chrobrego i zamęt za jego następców — stworzyły warstwę rycerstwa zawodowego zbogaconego łupami. Zjawisko to obserwujemy wybitnie na drodze do Węgier i na Ruś, gdzie dzisiaj od Tarnowa krzyżują się linje z północy na południe i ze wschodu na zachód.

Na tej właśnie drodze do Węgier, idącej linją Dunajca, rozsiadło się rycerstwo (j. n. p. Rytro).

Obok warstwy rycerskiej powstała bardzo uboga warstwa wieśniacza nieomal niewolnicza, ponosząca te same co niewolnik ciężary. Cała zatem nienawiść tych ludzi zwróciła się przeciw warstwie posiadającej, nie wyłączając hojnie uposażonych biskupów, księży i klasztorów. Z drugiej strony i pogaństwo miało jeszcze wiele siły w sobie jak pisze prof. Roman Grodeski. Niedawny sojusz Polski z pogańskimi Lutykami jeszcze bardziej podsycił i ożywił drzemiące pogaństwo. Dopiero wskrzeszenie arcybiskupstwa krakowskiego w 1047 lub 1049, przyczynia się do wzmocnienia wiary katolickiej. Jednak trzeba dopiero takiej wielkiej postaci jakim był Biskup Szczepanowski, aby te okolice w zupełności nawrócić na wiarę Chrystusa.

I do tego właśnie momentu odnosi się to podanie, o przyjęciu wiary, przez naszych praojców.

Jeżeli idzie o drugą relację, to posiada ona wiele prawdy historycznej. Trzeba pamiętać, iż wzdłuż Białej i Dunajca prowadziła odwieczna, naturalna droga na Węgry, gdzie król Bolesław Śmiały posiadał swoich przyjaciół. I tą właśnie drogą musiał uciekać król w swej wędrówce na obczyznę. Nic też dziwnego, że nieszczęsny ten władca po zabiciu Biskupa Szczepanowskiego, szukając schronienia przed nienawiścią nowonawróconego ludu, mógł jedynie znaleźć bezpieczne schronienie u ołtarza kościoła, w myśl ogólnie przyjętego zwyczaju i prawa.

Mgr. Marjan Orłowicz

*) O życiu św. Stanisława biskupa Szczepanowskiego pisali między innymi. Stefczyk Fr. Upadek Bolesława Śmiałego. Warszawa 1885. Krotoski K. Św. Stanisław i jego zatarg z Bolesławem Śmiałym. Lwów 1905. Polemika w sprawie św. Stanisława w Przeglądzie Powszechnym 1909 — 1910. Wojciechowski T. Plemię Kadłubka, kwart. hist. t. XXIV. r. 1910, oraz Szkice z XI. w. wyd. II. Krzyżanowski St. Na marginesie, tamże Zakrzewski St. Bolesław Szczodry. Próba portretu, Lwów 1911.

Program uroczystości
Święta Narodowego 3 Maja

Sobota 2 maja:

godz. 14: Przedstawienia filmowe dla żołnierzy tut. Garnizonu w kinoteatrach „Marzenie" i Appollo".

godz. 18'30: „Dom Żołnierza" „Wicek i Wacek", komedja J. Przybylskiego — odegrają uczniowie II. gimn. i uczennice gimn. św. Jadwigi.

godz. 19: Capstrzyk muzyki wojskowej 16 p. p.

Niedziela 3 maja:

godz. 6: Hejnał z wieży ratuszowej.

godz 8: Początek Zawodów Strzeleckich o nagrodę przechodnią, urządzonych przez Tow. Gimn. Sokół I. na strzelnicy mało-kalibrowej w parku strzeleckim.

godz. 9: Uroczyste nabożeństwo w Synagodzie głównej.

godz. 10: Uroczysta Msza św. w kościele katedralnym, celebrowana przez J. E. Ks. Biskupa dra Fr. Lisowskiego, z kazaniem okolicznościowem.

godz. 11'30: Defilada przed gmachem Starostwa. Udział biorą: Wojsko, P. W., Harcerstwo, oraz Organizacje i Stowarzyszenia miejscowe.

godz. 12: Akademja w sali kinoteatru T. S. L. „Marzenie" z udziałem orkiestry wojskowej i chóru uczniów szkoły powsz. im. Brodzińskiego.

godz. 13'30: Strzelanie do tarczy honorowej na strzelnicy mało-kalibrowej w parku strzeleckim.

godz. 17'30: Otwarcie i poświęcenie „Ogniska harcerskiego" (Świetlicy) przy placu Katedralnym, połączone z pokazami drużyn harcerskich

godz. 17'30: Rozdanie nagród na strzelnicy mało-kalibrowej w parku strzeleckim.

godz. 18: Wiosenna Zabawa Taneczna w „Sokole" I. — Wstęp 0'49 zł.

KOMITET OBYWATELSKI

Wzywa wszystkie P. T. Organizacje i Stowarzyszenia do wzięcia udziału w tej uroczystości, a do P. T. Mieszkańców miasta Tarnowa zwraca się z gorącym apelem o udekorowanie domów chorągwiami o barwach narodowych, zaś okien nalepkami T. S. L.

Za Komitet Obywatelski:

Stanisław Syrowy prezes T. S. L. — *Dr. M. Brodziński* Prezydent Miasta

Zbiórka na Dar Narodowy Trzeciego Maja odbędzie się przy stolikach w dniu 3 maja od godz. 8 — 13.

Nalepki T. S. L. na okna w cenie 10 gr. nabywać można:

W. P. Chomiński, apteka pl. Burek. — W. P. Drejak, sklep ul. Katedralna — W. P. Jeleń, księgarnia pl. Kazimierza W. — i drukarnia ul. Wałowa. — W. P. Kęcki, sklep ul. Krakowska — W. P. Kozicki, apteka nowa ul. Lwowska — W. P. Michnik, sklep ul. Ks. Skargi — W. P. Oleksy, sklep ul. Krakowska — W. P. Paluch, sklep ul. Katedralna — W. P. Uszko, sklep ul. Krakowska — W. P. Kaczorowski, cukiernia ul. Krakowska — oraz w bibljotece T. S. L. pl. Kazimierza W. l. 5.

Bilety wstępu na Akademję w cenie 50 gr. dla dorosłych i 20 gr. dla młodzieży szkolnej będą do nabycia w kasie kinoteatru T.S.L. „Marzenie" w dniu 3 maja. od godz. 11-tej.

Komunikat z poczty

Od dnia 27 kwietnia 1936 r. przekazy pocztowe z Polski zagranicę i do polskiego urzędu pocztowego Gdańsk 1, w jakiejkolwiek walucie, mogą być nadawane tylko po przedłożeniu przez nadawcę zezwolenia Banku Polskiego.

W przesyłkach pocztowych nie wolno wysyłać bez przedłożenia zezwolenia Banku Polskiego jakichkolwiek krajowych i zagranicznych, papierów oraz książeczek oszczędnościowych, kuponów od takich papierów oraz książeczek oszczędnościowych.

W związku z tem listy polecone, listy i paczki z podaną wartością przeznaczone do zagranicy mogą być nadawane tylko w stanie otwartym i zawartość ich musi być kontrolowana przez pracownika przyjmującego przesyłkę. Fakt kontroli stwierdza urzędnik na przesyłce przez umieszczenie napisu „kontrola dewizowa przeprowadzona", swego podpisu i datownika.

Nagłówek i... półgłówek

Są jednostki, czytające przez lenistwo czy też brak czasu (?!) tylko nagłówki pism, początek i koniec powieści. W cukierni p. Kaczorowskiego można to czasem zaobserwować, a nadto wyrobić sobie smak nietylko na ciastkach ale i „wytrawnych" krytykach, zdaniach „arbitrów-mecenasów" kultury.

Pewien jegomość naprzykład bierze do ręki miejscowy tygodnik, czyta przez obłoki cygara nagłówki artykułów i w końcu rzuca gazetę na stół z pasją, mrucząc:

— Co tu jest? Odpisany z konstytucji artykuł i jakieś Z. H. P Co jest Z. H. P.?

Otóż jeżeli komuś, kto przedewszystkiem powinien znać konstytucję i datę jej ogłoszenia, zaćmiło mocne cygaro coś, przypomina się, że stało się to w dniu 23 kwietnia a mógłby też wiedzieć to co każde prawie dziecko wie, że Z. H. P. to Związek Harcerstwa Polskiego.

KRONIKA TYGODNIA

Z działalności LOPP. w ostatnich dniach.

W dniu 23 kwietnia br. pod przewodnictwem P. Starościny Lissowskiej, odbyło się posiedzenie organizacyjne Koła LOPP. Kobiecego. Po wygłoszonych odczytach: propagandowym przez p. prof. Godowskiego i organizacyjnym przez Instr. Rej. oplg. p. Kozdronia — nastąpił wybór i ukonstytuowanie się Zarządu Koła LOPP. Kobiecego. W skład Zarządu weszły Panie: Insp. Tomaszkiewiczowa jako prezeska, Dr Biesiadzka, wiceprezeska, Berkelhamerowa, sekretarka, Dr Kitay, zast. sekr., Stefańska, skarbnik.

Należy podkreślić z całem uznaniem intenzywną działalność P. Starościny na polu akcji organizacyjnej Koła LOPP. Kobiecego, tembardziej, że rola kobiety na wypadek wojny w akcji obronnej będzie b. wielka i odpowiedzialna, mając na uwadze bezpieczeństwo swych domów i rodzin a przez nie Ojczyzny.

Obwód Powiatowy LOPP. w Tarnowie przez Instr. Rej. oplg. urządził odczyty z wyświetleniem filmów-przeźroczy z dziedziny obrony przeciwlotniczo-gazowej 24 kwietnia dla Koła szkolnego im. Brodzińskiego, 25. IV. w Ciężkowicach, 26. IV. w Zborowicach, 27. IV. w Mościcach. Frekwencja b. liczna. Ludność wykazuje b. duże zrozumienie dla powyższej akcji.

Na podkreślenie zasługuje wybitna pomoc w urządzeniu odczytu w Zborowicach, udzielona przez Wieleb. Księdza Proboszcza i Kierownika szkoły. K. B.

Z działalności Związku Rezerwistów.

Dnia 23 kwietnia 1936 roku przybyli do Tarnowa płk. Skokowski, Inspektor Komendy Głównej i płk. Patkowski, komendant V Okręgu Z. R. i dokonali inspekcji Powiatowej Komendy Z. R. Podczas niej delegaci omówili szczegółowo warunki rozwoju P. W. w tutejszym powiecie, poruszyli zagadnienia gospodarcze i polityczne Związku, oraz złożyli sprawozdanie z walnego zjazdu Federacji, odbytego w Warszawie.

Sprawozdanie Stowarzyszenia „Praca Narodowa Kobiet Polskich", opiekującego się biednemi dziećmi szkolnemi za r. 1935.

Przychód.

Dochód ze sklepu 5'40 zł. Wkładki członków 66'50 gr. Pozostałość z roku 1924 2'05 gr. Procent od pożyczek 1'50 zł. Dochód 610'05.

Rozchód.

Wydatki na ubrania, obuwie, książki, lekarstwa na wpisy szkolne, na wsparcie w gotówce 605'30. Rozchód 606'30.

Saldo na rok 1936 3 zł 75.

Przewodnicząca

Helena Wojtasiewicz *Stefanja Lalicka*
Janina Orzechowska

Święcone w Związku Strzeleckim Oddział Żeński w Ciężkowicach.

Jak co roku podobnie w dniu 26 IV. 1936 roku, odbyło się w Ciężkowicach tradycyjne „Święcone" w gronie szarej braci strzeleckiej oddziału żeńskiego, oraz zaproszonego męskiego.

Słowo wstępne wygłosiła kierowniczka Z. S. żeńskiego Ob. Z. Czepegowa. Po złożeniu życzeń obecnym przedstawicielom miejscowych władz kościelnych i samorządowych w osobach: Ks. M. Blecharczyka, sołtysa p. J. Matłaszka, notarjusza W. Czeppego, Członkiń Zarządu Z. S. żeńskiego, komendantki i komendanta, referentki W. Ob. i referenta oraz braci strzeleckiej, zebrani odśpiewali szereg pieśni kościelnych i strzeleckich, w czem walnie dopomagał rozśpiewany Oddział Męski.

Po ukończeniu części oficjalnej, rozpoczęły się wesołe pląsy i zabawy towarzyskie, świadczące o życiu się obecnych pod egidą szczytnej i szlachetnej idei strzeleckiej.

Uroczyste zakończenie Niedzielnego Uniwersytetu Wiejskiego w Ciężkowicach.

W niedzielę dnia 26 kwietnia b. r. odbyło się uroczyste zakończenie Niedzielnego Uniwersytetu Wiejskiego. Na uroczystość tą przybyli z Tarnowa Insp. Szkolny Fr. Tomaszkiewicz i Instr. O. P. St. Wodziński.

Do licznie zebranych słuchaczy ostatni wygłosił wójt prof. K. Kautzki na temat „Kultura życia społecznego i państwowego".

Kier. A. Notz złożył sprawozdanie z pracy na N. U. W., która zaczęła się dnia 10-go listopada 1935 r. Na N. U. W. zapisało się uczestników 114 a ukończyło kurs 103. Wykładowcami byli prof. Kautzki Karol 6 godz., Fr. Dziuban naucz. 14 godz., Dr M. Koobel 6 god., Instr. Łukiesiewicz 12 godz. B. Saska. naucz. 4 godz., Dr. Bronowicz T. 12 godz., Ks. M. Blecharczyk 6 godz., agronom pow. Koleczko 4 godz., Mgr. B. Bossowski 10 godz.,

Mgr. Matłaszek 6 godz. Prof. M. Godowski 2 godz., Instr. Mossoczy 2 godz.

Ogółem na U. N. W. w Ciężkowicach odbyło się 132 godzin wykładów.

Imieniem uczestników wygłosił przemówienie i wyraził podziękowanie Przewodniczącemu Pow. Kom. Ośw. p. Staroście Lissowskiemu za zorganizowanie N. U. W. w Ciężkowicach, p. Wołkowicz z Bogoniowic. Jedna z uczestnitczek wygłosiła piękny okolicznościowy wiersz własnego układu.

Na zakończenie przemówił Insp. Szkolny Fr. Tomaszkiewicz dziękując kier. Notzowi i wszystkim wykładowcom za owocną pracę dla dobra wsi polskiej.

Następnie p. Insp. Tomaszkiewicz wręczył uczestnikom zaświadczenia.

Okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej i odegraniem Hymnu państwowego zakończono pracę w tej pięknej placówce.

Walne zebranie Związku Inwalidów w Pilźnie.

Dnia 19 kwietnia br. odbyło się w Pilźnie w sali Sokoła Walne Zebranie członków Miejscowego Koła Związku Inwalidów Wojennych R. P. Zebraniu przewodniczył Z. Żarnowski Prezes Powiatowego Koła Zw. I. W. R. P. z Tarnowa. Delegowany jako Przedstawiciel Zarządu Okręgowego Zw. I. W. R. P. Kraków przy udziale przeszło 1'50 członków.

Przewodniczący Zebrania wygłosił obszerny referat o działalności Organizacji i jej znaczeniu oraz o położeniu ofiar wojny. Wybrano nowy Zarząd na czele z A. Mossoniem. W końcu uchwalono rezolucje które przesłano władzom administracyjnym i władzom naczelnym Związku. Zebranie zakończono okrzykiem „Najjaśniejsza Rzeczpospolita i Wielki Związek Inwalidów — niech żyje"!

Po zamknięciu kroniki

P. Wojewoda Gnoiński w Tarnowie.

Nowomianowany wojewoda krakowski p. płk. Michał Gnoiński przybył dnia 28 kwietnia w towarzystwie wicewojewody Dr. Małaszyńskiego do Tarnowa i odbył dłuższą konferencję w Starostwie, na której zapoznał się ze sprawami naszego miasta i powiatu.

Konferencja z dyrektorami cegielni Tarnowskich.

Pod przewodnictwem wicestarosty Mgr. Adama Choczyńskiego odbyła się konferencja z dyrektorami cegielń tarnowskich, celem pełnego uruchomienia cegielń oraz uregulowania płac robotniczych. Na konferencji tej poruszono również sprawę braku cegły wskutek czego nie mogą być przeprowadzone rozmaite projektowania budowy. Postanowiono przeprowadzić rewizję płac zarówno akordowych jak i dniówkowych dla robotników, a inspektorat pracy ma czuwać nad należytym ich zastosowaniem.

Dom dziecka w Tarnowie.

Na wskutek interwencji posła ks. Dr. Lubelskiego Tarnów uzyskał z Funduszu Pracy kwotę 100 tys. złotych na budowę domu dziecka w Tarnowie. Połowa tej kwoty zostanie wypłacona tego roku, druga zaś w roku przyszłym.

Prace wobec tego zostałyby podjęte natychmiast po otrzymaniu pierwszej połowy.

OD REDAKCJI.

Zawiadamiamy, że z dniem 1 maja lokal Redakcji został przeniesiony na pl. Katedralny (za katedrą — lokal Związku Rezerwistów). Godziny urzędowe od 10—13. Redakcja.

SPORT Z TARNOWA

Ubiegłej niedzieli odbył się bieg o puhar polskiego radja na dystansie około 3 km. Trasa oraz wszelkie warunki podczas biegu bardzo ciężkie. Zaznaczyła się wybitna przewaga biegaczy z K. P. W. Metal, który w rezultacie zajęli 3 pierwsze miejsca. Pierwszy p. Gajdera w najlepszej ze wszystkich zawodników formie, w czasie 11, 17 3/10, drugi Bodroń, trzeci również w dobrej formie młody zawodnik Grabczyński. Czartym był p. Żmuda Jan z T. S. Tempa. Organizacja biegu poza wytyczoną tak ciężką prasą sprawna.

Ostatnie wyniki o mistrzostwo kl. B przedstawiają się następująco:

Sandecja (N. Sącz) — **Tarnovia 2:5 (1:2)**

Bramki strzelili dla Tarnovii w 10-tej min. Witek w 26-tej min. również Witek po pauzie w 55-tej i 57-ej min. Lach i w 67-ej min. Witek, dla Sandecji w 24-tej min. Anzelm i w 75-tej min. Hubert. Sędziował dobrze p. Frodyma. Mecz był ładny, prowadzony w szybkiem tempie z przewagą Tarnovii, która zwycięstwo to zawdzięcza głównie linji pomocy z niezmordowanym Aniołem na czele. Z ataku najlepsi w tym dniu Lach i Witek. Z Sandecji wyróżnić należy niezmordowanego Kippela, oraz Iwańskjego, Heimana, Świerzba i Witowskiego.

Makkabi (Jasło) — **Samson 0:2 (0:1)**

Zasłużone zwycięstwo Samsonu. Gra żywa, ciekawa. Goście nie wykorzystali cały szereg dogodnych sytuacji podbramkowych. Bramki zdobyli: Franzblau z prawego oraz Schacher. Sędziował bardzo dobrze p. Kulczyk.

Mościce — **Strzelecki** (N. Sącz) **1:2 (1:2)**

Niepomyślny występ drużyny z Mościce w N. Sączu. Honorową bramkę zdobył Zygman z rzutu karnego. Sędziował zbyt pobłażliwie i krzywdząco dla drużyny Mościc p. Firliciński.

T. S. Jutrzenka — Wisłoka 1:2 (0:1)

Zasłużone zwycięstwo Wisłoki nad słabym zespołem Jutrzenki. Na meczu zdarzył się nieszczęśliwy wypadek, któremu uległ lewoskrzydłowy Jutrzenki doznając wstrząsu mózgu. Sędziował dobrze p. Honig.

Mistrzostwo kl. „C"

Łączność — **Tarnovia II 2:3**

Tarnovia II osłabiona brakiem dwóch najlepszych zawodników braci Kiwaczy z trudem zwyciężyła zespół Łączności. Bramki dla Tarnovii zdobył Roik z karnego, Majka oraz Piotrowski. Sędziował bardzo dobrze p. Wiśniowski.

Dąbrovia (Dąbrowa) — **Ż. M. S. 3:4 (2:3)**

Do zwycięstwa Ż. M. S.-u walnie przyczynił się sędzia tych zawodów p. Polanecki Bramki Ż. M. S-u zdobyli Hütter 2, i Bleiweis 2

Makkabi (Mielec) — **Gwiazda 0:0**

Z powodu nieprzybycia sędziego zawody prowadził p. Teitelbaum.

W najbliższym czasie odbędzie się w Tarnowie egzamin dla kandydatów na sędziów piłki nożnej. Warunki dopuszczenia do egzaminu są następujące: 4 klasy szkoły średniej oraz świadectwo moralności. Zgłoszenia należy kierować pod adresem *p. Kulczyk Tarnów, ul. Krakowska 47, I piętro.*

Podajemy poniżej terminarz rozgrywek mistrzowskich na 3. V.

godzina 16 boisko Makkabi w Mielcu: Tarnovia—Makkabi; sędzia p. Garbacik.

godzina 16 boisko Metalu: Sandecja-Metal; sędzia p. Gries.

godzina 16'15 boisko Samsonu: Wisłoka-Samson; sędzia p. Frodyma.

godzina 9'45 boisko Jutrzenki: Strzelecki (N. Sącz) — Jutrzenka; sędzia p. Kulczyk.

Sobota 2. V. mistrz. kl. C Łączność Ż. M. S. boisko Ż. M. S-u sędzia p. Wiśniowski.



Praca na czasie.

Hodowla świń z uwzględnieniem gospodarstw małorolnych, to nowe dzieło Prof. Józefa Bobrowskiego.

Niestrudzony pionier aktualnych zagadnień rolniczych, doświadczony znawca bolączek naszej gospodarki agrarnej, daje w odpowiednich chwilach fachowe i przystępne dzieła, jak: Jedwabnictwo, Nawozy sztuczne, Uprawa pasz.

Świeża praca na czasie — Hodowla świń, przyjęta została napewno z radością przez rzesze hodowców, rolników, dla których znane dotąd, wszechstronne ale drogie dzieła o hodowli świń nie były ze wszystkiem przystępne.

Prof. Bobrowski podkreśla dokładnie znaczenie i kierunki hodowli, wyjaśnia problen cen, a po dokładnem omówieniu ras, przystępnje do racjonalnego wychowu przystępnie i jasno.

Dużo miejsca poświęcił autor bardzo ważnej dla hodowców kwestji pasz z uwzględnieniem nowoczesnych doświadczeń i recept, zamykając te bogate ilustrowane dzieło, szczegółową charakterystyką chorób świń oraz wypróbowanemi sposobami leczenia.

Hodowla świń, profesora Bobrowskiego, w cenie zaledwie 80 gr. zaspokoi potrzeby wszystkich hodowców świń, a licznych zachęci do chowu tak pożytecznego, a lubianego zwierzęcia.

J. G.

OGŁOSZENIA: Strona 300 zł, 1/2 strony 150 zł, 1/4 strony 75 zł, 1/8 strony 25 zł, 1/32 strony 15 zł. Przed tekstem 100% drożej, w tekście 50% drożej. Drobne za słowo 30 gr. Dla poszukujących pracy 5 gr. za słowo.

PRENUMERATA: miesięcznie 60 gr. kwartalnie 1'50 zł, półrocznie 3 zł, rocznie 6 zł.

Redaktor odpowiedzialny Mieczysław Burdiak. — Wydawca: Komitet Wydawniczy— Drukiem Zygmunta Jelenia w Tarnowie — pod zarządem Władysława Mroza